

# Akcja - reakcja

„Interakcje po raz kolejny – czyli jak wydymać podatników na kasę”, „Festiwal robienia głupot – czyli jak okradać podatnika wbrew jego woli” – tego rodzaju anonimowe opinie pojawiły się w Internecie po zeszłorocznym XV Międzynarodowym Festiwalu Sztuki „Interakcje” w Piotrkowie Trybunalskim.

W tym roku, pierwszy raz od pięciu lat, wniosek organizatorów imprezy o dofinansowanie przez ministerstwo został odrzucony. Także Urząd Marszałkowski odmówił wsparcia. Ale festiwal i tak się odbywa – w dniach 15-17 V 2014 – tyle że skromniejszy niż planowano.

To festiwal performance – sztuki trudnej, która dla nieprzygotowanego widza może być odpychająca, bo niezrozumiała. Trzeba mieć sporo odwagi, by robić tego typu imprezę, zwłaszcza w niewielkim mieście – nie brakuje jej organizatorom „Interakcji” ze Stowarzyszenia Działań Artystycznych Galeria Off: Piotrowi Gajdzie i Gordianowi Piecowi (prowadzącym jednocześnie Ośrodek Działań Artystycznych, w który przekształciło się dawne piotrkowskie Biuro Wystaw Artystycznych).

Jak doszło do zorganizowania festiwalu – dziś jedynej w województwie międzynarodowej imprezy poświęconej sztukom wizualnym? – *Pomysł zrodził się spontanicznie – mówi Piotr Gajda. – Od 1995 roku przez pięć lat organizowaliśmy międzynarodowe spotkania artystów „Translacje”. Na jednym ze spotkań pojawił się Ryszard Piegza, twórca mieszkający w Paryżu i uznał, że moglibyśmy zrobić w Piotrkowie festiwal sztuki performance.*

„Translacje” były pomysłem na to, by pokazać w Piotrkowie sztukę współczesną – przy czym chodziło głównie o tradycyjne dyscypliny artystyczne. Projekt, organizowany wspólnie z ówczesnym BWA, miał się zakończyć w 1999 roku powstaniem kolekcji sztuki XX wieku – która ostatecznie nie powstała. – *Ale za to w 1999 roku narodziły się „Interakcje”, nastawione już na sztukę akcyjną, wykluczające prezentacje tradycyjnych dyscyplin – mówi Gordian Piec. – Na tym polega postęp, że nie można ciągle pokazywać malarstwa i rzeźby, ale, budując projekty wydarzeń kulturalnych, trzeba też zwracać uwagę na inne zjawiska obecne w sztuce współczesnej, między innymi performance.*

Czy mieszkańcy Piotrkowa byli gotowi na przyjęcie takiej twórczości? – *Ludzie w ogóle nie są przygotowani na odbiór sztuki współczesnej – uważa Piotr Gajda. W dodatku, gdy festiwal ruszał 15 lat temu, performance nie był tak popularny jak dziś (od niedawna sytuacja się zmienia: taka twórczość pojawia się nawet w programach ministerstwa kultury, dofinansowujących wydarzenia z zakresu sztuk wizualnych – nie mówiąc już o tym, że prezentowana jest w wielu galeriach sztuki). A jednak na pierwsze festiwale przychodziły tłumy piotrkowian, z przewagą młodzieży. Przez pierwsze lata, gdy zbliżały się „Interakcje”, miasto nimi żyło. Piotr Gajda: – *Wtedy była to jedyna w Piotrkowie impreza o zasięgu międzynarodowym. Poza tym ludzi przyciągała fama, że pokazują nagie ciało. Gdy okazało się, że to nie całkiem tak wygląda, w miarę rozwoju festiwalu publiczność się kurczyła. – To, co wcześniej było nieznanne, okrzepło. W wydarzeniach zaczęli uczestniczyć ludzie świadomi, którzy wiedzieli, czego się spodziewać – mówi Gordian Piec.**

Od kilku lat publiczność jest stała. I normą jest, że imprezie towarzyszą nienawistne artykuły w Internecie. Gordian Piec: – *Pojawiło się kilka tekstów, które nie mają odniesienia do tego, co rzeczywiście działo się na festiwalu. Najczęściej piszą je ludzie, którzy na nim nie byli. Jako ilustracje tych artykułów wrzucane są zdjęcia z zupełnie innych wydarzeń. W Polsce każdy najlepiej zna się na wszystkim. Przyjemnie jest komuś przywalić, zwłaszcza że z Internetu możemy korzystać anonimowo. Piotr Gajda: – *Wrogość bierze się z niezrozumienia. Kilka lat temu grupa przeciwników festiwalu zorganizowała manifestację, a my na nią poszliśmy wraz ze zwolennikami „Interakcji”. Okazało się, że nas jest dziesięć razy więcej.**

Gordian Piec: – *Jest łatka, którą chętnie posługują się nasi przeciwnicy – że to festiwal golenia krocza. Golenie nie odbyło się w Piotrkowie, a jeśli chodzi o nagość, w ciągu 15 lat pojawiła się w jednym procencie festiwalowych wystąpień, gdzie pokazano kobiecą pierś czy męski tors. Nie*

*chcemy wdawać się w anonimowe dyskusje. Gdy ktoś ma coś przeciwko, zapraszamy do rozmowy lub do zabierania głosu na panelach teoretycznych. Piotr Gajda: – Negatywne wypowiedzi wpisały się w program festiwalu. Ta reakcja też jest istotna – sztukę odbiera się nie tylko aprobując, ale też negując.*

A festiwal jest budowany w taki sposób, by kontakt między publicznością i artystą był jak najbardziej żywy. Na tym polegają tytułowe interakcje. Artyści są cały czas dostępni, na wyciągnięcie ręki. Gordian Piec: – *Przyjeżdża tu wielu ważnych twórców. Jest możliwość zobaczenia na żywo na przykład wielkiej gwiazdy, jaką jest Stelarc i porozmawiania z nim.*

Piotr Gajda: – *Sprawiliśmy, że w Piotrkowie chyba nie ma osoby, która nie wie, co to jest performance. Oprócz „Interakcji” organizowaliśmy „Skrzyżowania” – obecnie zawieszono – na które przyjeżdżali rzeźbiarze, by tworzyć na miejscu. Wtedy ludzie zrozumieli, że rzeźba nie musi być odtworzeniem postaci ludzkiej czy konia, ale może być instalacją, wideo, a nawet tylko koncepcją. Pokazaliśmy, że sztuka to coś zupełnie innego niż większość ludzi uważa.*

Organizatorom zależy, by artyści w Piotrkowie się ze sobą spotykali, wspólnie pracowali. Z takich zderzeń powstają ciekawe projekty... Tych, którzy prezentują swoją sztukę podczas „Interakcji”, proponują kuratorzy – twórcy o ugruntowanej pozycji – których zadaniem jest opracowanie formuły danej edycji. Przez pierwsze 10 edycji artystów wybierali: Jan Świdziński, Przemysław Kwiek, Ryszard Piegza i organizatorzy. W pewnym momencie, by poszerzyć krąg twórców i odświeżyć formułę, poproszono o udział inne osoby, także z zagranicy. Byli kuratorzy z Tajlandii, Kanady, Chile, a z Polski: Artur Tajber, profesor ASP w Krakowie, szef pierwszej katedry intermediiów w Polsce i Artur Grabowski, jeden z ciekawszych performerów młodego pokolenia. W tym roku kuratorem „Interakcji” jest Janusz Bałdyga, artysta, performer, nauczyciel akademicki.

– *Od początku założeniem było, że to będzie festiwal robiony przez artystów dla artystów – mówi Gordian Piec. – „Interakcje” są znane bardziej za granicą niż w Polsce. Przykład – po obejrzeniu jednego z festiwali „Interakcje” przyjechał do nas człowiek z galerii z Brukseli i zapytał, czy chcemy wraz z siedmioma ośrodkami z różnych miast europejskich wziąć udział w dofinansowywanym przez Unię Europejską i trwającym pięć lat międzynarodowym projekcie „A Space for Life Art”. Odpowiadała mu formuła naszej imprezy. A grant na ten projekt dostaliśmy jako jedyny organizator tego typu imprezy z Polski. To potwierdzenie pozycji „Interakcji”.*

Poza pokazami performance podczas festiwali (ale i poza nimi) odbywają się też warsztaty z artystami, wykłady oraz spotkania w szkołach średnich i wyższych – twórcy mówią o tym, czym jest sztuka performance.

Przez ostatnie pięć lat festiwal dofinansowywała Unia Europejska i ministerstwo kultury. Od miasta organizatorzy dostają stały grant w wysokości 25 tys. zł. Szukają też sponsorów. Partnerem jest galeria handlowa Focus Mall. Gordian Piec: – *Zawsze staramy się robić festiwal za jak najmniejsze pieniądze. Najdroższa edycja kosztowała około 200 tysięcy, łącznie z opłaceniem biletów dla artystów z drugiego końca świata. To wstydlivy budżet, jeśli chodzi o imprezę międzynarodową o ustalonej pozycji.*

Organizatorzy mówią zgodnie: – *Publiczne pieniądze przekazane na „Interakcje” nie są marnowane. Przynajmniej 80 procent budżetu festiwalu zostaje w mieście. Tutaj kupujemy materiały, z których korzystają artyści, zarabiają hotelarze, restauratorzy, drukarze, firmy transportowe, jest promocja miasta. A do tego coś się dzieje.*

## Komentarz

Autorów anonimowych wpisów w Internecie po XV edycji piotrkowskiego festiwalu zabolął zwłaszcza performance „jakieś pani, która usiadła na kasku i oddała do niego mocz” (w rzeczywistości artystka moczu nie oddała). Tak przedstawiona rzecz faktycznie woła o pomstę. Ale to rzecz wyrwana z kontekstu – z potężnego, skomplikowanego kontekstu całej sztuki nowoczesnej od początku XX wieku począwszy. Najnowsza twórczość zawsze spotyka się z niezrozumieniem, wystarczy przypomnieć, że od van Gogha nikt nie chciał kupować obrazów, a Kobra i Strzemiński

umarli w nędzy. Zanim więc zaczniemy żądać wycofania funduszy na organizację kolejnych festiwali najświeższej sztuki, może trochę się poduczmy. Wtedy będziemy mieli pełne prawo do krytyki - fachowa ma jednak inną wagę niż naiwna...

Oczywiście, że nie każdy performance, nie każda artystyczna akcja jest wartościowa i zmienia świat. Ale niemal zawsze jest to wypowiedź człowieka świadomego jakiegoś problemu, chcącego zwrócić na ten problem uwagę innych, często za cenę utraty godności. Czy ktoś publicznie „sika” do kasku dla przyjemności? Raczej nie. I raczej sikanie nie jest treścią tego wystąpienia. Może więc zamiast pluć na artystę, lepiej zapytać, o co mu chodzi, albo po prostu odejść.

ATN

<http://interakcje.org>